

## Rozbite oddziały

Jacek Kaczmarski

Po klęsce - nie pierwszej, podnosząc przyłbice  
Przechodzą, jak we śnie, ostatnie granice.

Przez cło przemycają swój okrzyk bojowy  
I kulę ostatnią, co w ustach się schowa.

Przy stołach współczucia nurzają się w winie  
I obcym śpiewają o Tej, co nie zginie.

Swą krew ocaloną oddają za darmo  
Każdemu, kto zechce połączyć ich z armią.

Farbują mundury, wędrują przez kraje  
I czasem strzelają do siebie nawzajem.

Pod każdym sztandarem byle nie białym  
Szukają zwycięstwa - rozbite oddziały.

Przychodzą po zmierzchu do kobiet im obcych,  
A tam, kędy przejdą - urodzą się chłopcy.

Gdy wróca, przygnani kolejną zawieją  
Zobaczą, że synów swych nie rozumieją.

Spisują więc dla nich noc w noc pamiętniki  
Nieprzetłumaczalne na obce języki.

I cierpią, gdy śmieje się z nich świat zwycięski,  
Niepomni, że mądry  
Nie śmieje się z klęski.